Opłata pocztowa ryczałtem.

Rok III. Listopad - Grudzień Nr. 11 - 12. 1928.

ECHO

Salezjańskiej Bursy fund. ks. Al. Lubomirskiego

Kraków, ul. Rakowicka 27. — Telefon 4607. — P. K. O. 406,051.

Podnieś rączkę Boże Dziecię....

Wobec szybko zbliżających się świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku, wdzieczne serca wychowanków i wychowawców łączą się w jeden wielki chór, aby złożyć szczere i serdeczne życzenia Przezacnym Pomocnikom, Dobrodziejom i Czytelnikom.

Wyście w ciągłym boju o byt naszych wychowanków podzielali prace i trudy, braliście życzliwie udział w troskach i radościach, osuszyliście niejedną łzę sierocą, przysporzyliście dobrych synów Kościołowi i wiernych obywateli Ojczyźnie.

Przeto w noc wigilijną, kiedy wstąpi do serc naszych Jezus Nowonarodzony, złączeni modlić się będziemy, aby pokój i błogosławieństwo Boskiego Dziecięcia splynelo na Was i na Wasze Rodziny.

Myśli Księdza Bosko.

„Pracujmy tak, jak gdybyśmy mieli wiecznie żyć, a żyjmy tak, jak gdybyśmy mieli codziennie umierać“.

Książę August Czartoryski.

Sprawa beatyfikacji ks. Augusta Czartoryskiego rozpoczęta w 1920 roku procesami diecezjalnemi i szczęśliwie ukończona, została przeniesiona do św. Kongregacji w Rzymie, gdzie po rozpatrzeniu aktów z procesów diecezjalnych rozpocznie się proces apostolski. Niegdyś od tego momentu Sługa Boży otrzymywał tytul „Czcigodny“. Obecnie należy czekać na ukończenie pierwszej części procesu i dekretu o heroiczności cnót kandydata.

Książę August opuścił godności świata, aby stanąć w szeregi szermierzy księdza Bosko.

Pierworodny syn Władysława i księżniczki Amparo, córki królowej Marji Krystyny hiszpańskiej, urodził się w Paryżu 1858 r. Niczego nie szczędzono, aby mu dać wszechstronne wykształcenie.

Stąd też ojciec, patrząc na swego 23-letniego syna i na jego zalety duchowe, był dumny i układał plany o wielkiej dla niego karjerze światowej.

Właśnie w tym czasie młody książę spotkał się z księdzem Bosko, który w Paryżu szukał pomocy dla swoich chłopców. Książę służył księdzu Bosko do Mszy św. i odtąd jakby tajemniczą siłą pociągnięty przylgnął do ubogiego księdza. Prosi księdza Bosko o przyjęcie, ale ten zbywa go odwlekając z odpowiedzią na później. Nie pomagają przekonywania ojca, wysyłanie go do Anglji, do Polski, gdzie mu poruczono zarząd dóbr. Wszystko daremne! Książę szuka wszelkich okazyj, by być blisko księdza Bosko i tak co roku przynajmniej na miesiąc przebywa w Turynie. Wreszcie ksiądz Bosko rozstrzygnięcie sprawy poruczył Ojcu św. Leonowi XIII, który zaskoczony wyborem postulanta zawahał się, ale na nalegania księcia ustąpił i pobłogosławiwszy, polecił księdzu Bosko przyjąć go do swego Zgromadzenia.

Było to w październiku 1887 r. Czterech kandydatów klęczało u stóp ołtarza Matki Boskiej Wspom. Wiernych: dwóch Polaków, jeden Francuz i jeden Anglik. Książę był wśród nich. Ks. Bosko po raz ostatni udał się ze swego mieszkania do świątyni, aby włożyć suknię „synom, którzy przybyli z daleka". Ukończywszy nowicjat, złożył śluby na ręce księdza Rua, następcy księdza Bosko, który już kilka miesięcy temu złożył swą głowę do wiecznego spoczynku tam, gdzie książę odbywał nowicjat i św. teologję.

Niestety choroba piersiowa, która go trapiła od młodości wzmagała się z każdym dniem. Przyspieszono mu święcenia kapłańskie, by zadowolić jego pragnienia. Zaledwie rok był kapłanem, dawne jego marzenia pracować wśród młodzieży polskiej, a może najpierw tu w naszem Schronisku w Krakowie, niedojrzały. Dojrzał dla nieba i 8 kwietnia 1893 r. skonał ze słowami na ustach, które niegdyś wyrzekła Marja Magdalena, spotkawszy Pana Jezusa Zmartwychwstałego w ogrodzie: „Jezu Chryste, mój Mistrzu".

Zwłoki jego przewieziono do Sieniawy, gdzie przed 19 laty przyjął pierwszą Komunję św. pasowany na rycerza.

Wywiązał się po rycersku. Śpi w Sieniawie, a sława jego bohaterstw rozchodzi się po całym świecie. Nie mógł pracować na niwie salezjańskiej, za to po śmierci swą modlitwą u stóp Matki Najśw. Wspom. Wiernych dokonuje cudów w Polsce. Ubogie Zgromadzenie, któremu hetmani książę August, liczy w naszym kraju 22 domy, 350 współbraci, wielu na misjach, a szczególnie wśród

wychodźców w Ameryce Północnej, gdzie również stoi Zakład dla synów Polaków. Z nich jednemu Opatrzność powierzyła godności prymasowskie.

Sprawa nagli; wzywajmy jego wstawiennictwa, jeśli inne narody za jego przyczyną otrzymują widoczne łaski, czemu mybyśmy nie mogli otrzymać? Ale wiary nam potrzeba, więcej żywej wiary!

Z życia w Zakładzie.

Rok szkolny w pełnym tempie. Dowodzą o tem codziennie do godz. 8.15 oświetlone okna szkół wieczorowych. Prawda, że piątek i sobota od wieczorowych lekcyj są wolne, ale cóż to pomoże, skoro zaraz wieczorem po pracy nie może sobie pograć w ulubioną piłkę ręczną, boć słońce dawno się skrylo, a ziemię zaczyna „sukmana śnieżna“ pokrywać. Zdaje się niejednym starszym ludziom, że terminator rzemieślniczy nierad przesiaduje w klasie. Nie całkiem to prawda. Chłopcy ci garną się do książek z całym zapałem.

Jedna część chłopców uczy się rzemiosła u majstrów w mieście i uczęszcza do wieczorowych szkół miejskich; druga zaś część pracuje w Bursie bądźto w szkole szewskiej, bądź w ogrodniczej, a wieczorem pobierają także regularnie lekcje teoretyczne.

Poza obowiązkami zawodowemi i szkolnemi oddają się chętnie amatorstwu: biorą czynny udział w orkiestrze, chórze, amatorskich kołach teatralnych i w sportach. Istnieją w Zakładzie towarzystwa: Misyjne im. kardynała Cagliero, Dominika Savio, Towarzystwo św. Józefa i Koło Abstynentów. Nadto drużyna harcerska doskonale rozwija swoją działalność. Na scenie tutejszej pracują energicznie 3 Koła amatorskie: młodzieży zakładowej, S. D. M. Oratorjum i drużyny harcerskiej.

W niedzielę 21 października odegrano na tutejszej scenie pełną humoru komedję „Pan Pegaziński“, osnutą na tle życia lokatorskiego i przedstawiono dramat patrjotyczny „Dziesiąty Pawilon“.

14 października Związek Ogrodników Krakowskich przygotował z dużem poczuciem piękna wielką wystawę kwiatów i owoców w salach Bursy. Imponująco i z zadowoleniem estetycznem przechodziło się wśród szpaleru tęczowych kolorów rozmaitych kwiatów. Zamało jednak zainteresowało się społeczeństwo tą wystawą, skoro loterja nie przyniosła, czegoby się spodziewać było można, a przecież dochód z loterji był przeznaczony na bibljotekę młodzieży.

4 listopada wystawiono sztukę ze śpiewami i tańcami: „W Patagonji“. Przejrzyste światło rzuciła ta sztuka na charakter i życie dzikich ludów w Patagonji objaśniła stosunek amerykańskich kolonistów a europejskich misjonarzy względem nich. Huczne oklaski zyskali aktorzy w wykonaniu oryginalnych tańców i śpiewów wojennych.

11 listopada był odpust w naszej kaplicy. Podczas uroczystej sumy, którą odprawił solenizant ks. pr. M. Jankowski, kazanie wygłosił ks. Staich. Wieczorem odbyła się uroczysta akademja, uświetniona dwuaktową sztuką sceniczną: „Walka o duszę“.

Z okazji dziesięciolecia zmartwychwstania Niepodległej Polski, urządzono 18 listopada bogatą akademję. Prelegent w świetnym odczycie wykazał dlaczego Naród upadł i dowiódł, że skoro „nie zginął“ było zasługą epoki tej samej, w której Polskę rozbierano, zaś na zmartwychwstanie złożyło swe zasługi pokoleń wiele.

Po deklaracjach i śpiewach wystawiono na scenie dramat „Żołnierz“. Rzecz odbywa się już w zmartwychwstałej Polsce.

Codziennie wieczorami w pełnym tempie czynią się przygotowania celem wystawienia Jasełek. Późno wieczór rozlegają się z różnych sal: dźwięki orkiestry, deklamacje, śpiewy; słychać miarowy rytm tańców karlowskich i mazurków!

Salezjański Dom Młodzieży (S. D. M.) „Oratorjum“.

Organizacja.

Już od samego początku roku szkolnego, S. D. M. „Oratorjum“ poczęło się ściślej łączyć i organizować. Obecnie ma około 100 członków różnego wieku stanu i zawodu. Członkowie zostali podzieleni na dwa oddziały: starszych i młodszych, odbywających regularnie zebrania.

Nowowybrany Zarząd S. D. M. O. składający się z prezesa, sekretarza i skarbnika, rozwija dotychczas nader żywą działalność na polu organizacji. Istnieją: Tow. Misyjne im. Dominika Savio, które, jak mamy nadzieję, dużo zdziała dla sprawy misyjnej i Koło teatralne, które już kilkakrotnie próbowało swych sił artystycznych. Nawet świeżo założona orkiestra smyczkowa wywiązała się znakomicie podczas jednej z imprez dawanych na scenie Bursy.

Stwierdzeniem urzędowego istnienia S. D. M. O. będą po raz pierwszy wydrukowane legitymacje, oraz w ostatnich dniach wykonana pieczęć.

Sport.

Również i na tem polu S. D. M. O. nie stanęło na szarym końcu. Istniejące dwa kluby sportowe piłki ręcznej, rozegrały kilka meczów, dając poznać, że zręczność i zgrabność jest drugą naturą naszych graczy! Pierwsza drużyna sportowa piłki ręcznej S. D. M. O. rozegrała mecz z jednym z pierwszorzędnych klubów sport. w Krakowie, wzbudzając techniką gry podziw nawet u przeciwników.

Z nastaniem ponurych dni jesiennych i zimowych całe życie S. D. M. O. przeniosło się do lokalu. Ogromne zainteresowanie wzbudziły turnieje: Szachowy i ping-pongowy, które dały sposobność młodzieży do szlachetnej rywalizacji o pierwszeństwo.

Widoki na przyszłość.

Członkowie nie zapomnieli także o zimie. Zabrali się z niekłamanym zapałem do przygotowania ślizgawki na obszernem boisku, otaczając je wałem. W rozwoju jest również bibljoteka, licząca kilkaset tomów. W najbliższej przyszłości ukaże się opracowany miejscowy statut S. D. M. O. W połowie grudnia urządzi się uroczysty wieczorek informacyjno-propagandowy dla członków S. D. M. O. i ich rodziców.

I tak na każdym kroku członkowie poczynają się coraz więcej ruszać, stając do pracy na każdem polu, a to dzięki kochanemu Ks. Dyrektorowi Zakładu, który nas wspiera radą i czynem.

W łonie całej tej instytucji, a szczególniej wśród Zarządu nie brak zapału, dobrej chęci i inicjatywy. Trudności są, to prawda, lecz z pomocą Bożą wszystko da się przezwyciężyć.

Nie odrazu Kraków zbudowano!!!

Podziękowanie. — Apel.

Wśród ubogiej młodzieży rękodzielniczej przygarniętej do Schroniska wielu jest na całkowitem utrzymaniu Zakładu, który niema do rozporządzenia na ten cel żadnych funduszów. By zdobyć środki na ich utrzymanie, Zarząd Zakładu zwraca się o pomoc do ludzi ofiarnych, do naszych przezacnych Pomocnic i Pomocników i Przyjaciół.

Za ich to czynną pomocą urządziliśmy festyn jesienny i zbiórkę stolikową w listopadzie. Za zebrane pieniądze mogliśmy częściowo zaopatrzyć się w węgiel i ziemniaki na zimę. Za to składamy Im niniejszem jak najserdeczniejsze „Bóg zapłać". Kształcąca się tu młodzież spłaci swój dług społeczeństwu rzetelną i pożyteczną pracą dla dobra całego narodu.

Na nasz apel odpowiedziało Koło Ziemian Krakowskich z panem prezesem hr. Miąszyńskim na czele, dostarczając nam poczęści ziemniaków.

Sam książę Andrzej Lubomirski zawsze troskliwy o nasz Zakład, przesłał 5 q białego, szlachetnego kryształu, aby osłodzić życie naszej młodzieży, oraz wagon buraków ćwikłowych.

Pani prof. Poprawska swą niestrudzoną energją podjęła się i na ten rok mozolnej zbiórki ofiar podczas Mszy świętych „Dwunastówek", odprawianych u Szlachetnych OO. Karmelitów na Piasku.

Kopalnia „Eminencja“, a przedewszystkiem znany z dobroczynności J. W. P. Dyrektor Stadnikiewicz ofiarował Zakładowi wagon węgla.

Nadto wielu innych Dobrodziejów, ożywieni duchem Ewangelji, aby „lewica nie wiedziała, co prawica daje“, przychodzi nam z pomocą.

Nam jednak należy wszystkich podnieść, aby się spełniły drugie słowa Pisma św.: „Niechaj świeci światło ich przykładu wobec innych ludzi“, którzy porwani ich dobroczynnością dorzucą swój grosz do skarbu narodowego, którym jest dorastająca młodzież.

Dasz grosz zapracowany i nie odczujesz, że ci ubyło, a otrzesz łzę ubogiemu i opatrzysz potrzebującego.

Związek pomocników Salezjańskich.

Wśród czytelników naszego „ECHA“ jest wielu takich, którzy jeszcze wzniosłych zadań tego pobożnego zrzeszenia nie znają, nie będzie od rzeczy przejść pokrótce powstanie, cele i rozwój Związku współpracowników synów czcigodnego ks. Bosko tak, żeby nie znający go dotąd zapalali apostolską gorliwością do współpracy nad młodzieżą, ci zaś, co już od dłuższego czasu są czynni na tem polu, obudzili w sobie nowy zapał do tego zbożnego dzieła.

I. RYS HISTORYCZNY.

Ks. Jan Bosko przybierał sobie do współpracy najpierw starszych chłopców, aby utrzymywali porządek wśród niesfornej dziatwy. Chłopcy ci tak się przywiązali do swego nauczyciela i wychowawcy, że chętnie zaciągali się na całe życie pod jego sztandar, jako członkowie nowego Zgromadzenia. Rychlo też skupiać się poczęli około ks. Bosko i jego zakładów duchowni i świeccy wszystkich stanów. Księża dopomagali mu w nauczaniu katechizmu, przy spowiedzi, w kazaniach; osoby zaś świeckie zakrzątnęły się około najpilniejszych potrzeb w nowo powstających zakładach: myślano o bieliźnie, szatach i sprzętach kościelnych, o naczyniach kuchennych, zapasach spiżarnianych, umeblowaniu sypialni, sal szkolnych i pracowni, zaradzano brakom odzieży, obuwia u przygarniętych na wychowanie sierót.

W miarę powstawania nowych zakładów, wzrastała też i ofiarność coraz to szerszych kół katolickiego społeczeństwa. Ks. Bosko bowiem, „mierząc siły na zamiary“, nie liczył się bynajmniej z brakiem środków, lecz duchem Bożym ożywiony, zaufał Opatrzności. Kresu zamiarom swoim i apostolskiej gorliwości nie oznaczał i był pewny, że zamiarom jego przyjdą w pomoc nigdy dostatecznie nie wyzyskane siły nieznane, a potężne i twórcze, mianowicie połączone i zorganizowane siły katolików świeckich. Na te oto siły mierzył Ks. Bosko zamiary swoje.

Ułożył przeto krótki i łatwy regulamin współpracy osób świeckich obojga płci ze Zgromadzeniem Salezjańskiem, wystarał się u Stolicy Apostolskiej o kanoniczne zatwierdzenie regulaminu i całego związku pod nazwą „Pomocnicy Salezjańscy“ — albo współpracownicy salezjańscy i założył w r. 1876 organ pobożnego związku: „Wiadomości Salezjańskie“, miesięcznik wychodzący po dziś dzień w Turynie, drukowany w 9 językach.

Związek rozszerzył się na wszystkie kraje katolickie. W Polsce liczył przed wojną 100.000 osób, a szerzył się właśnie dzięki wzniosłości celów, jakie sobie wytknęła działalność salezjańska i łatwości organizacyjnej, regulaminem przewidzianej. (C. d. n.)

Coś nowego.

Szybko zbliża się upragniony przez dzieci i rodziców, młodych i starych dzień, w którym, według świętych zwyczajów, wszyscy dzielić się będą białym opłatkiem i składać z serc szczerych życzenia. A zobaczmy co się w okresie przedświątecznym dzieje w Schronisku?

I tu te same nadzieje i oczekiwania, a przytem ruch niezwykły! Młodzi aktorzy, śpiewacy i muzykanci rozumieją doskonale, że mało kto im dorówna w przecudnych polskich Jasełkach. To też całe wieczory rozbrzmiewają skocznemi kolędami, pełnemi uroku chórami pasterzy, prześlicznemi dźwiękami symfonji, to gwałtownemi krzykami herodjańskiej sceny! Uciecha będzie to wszystko oglądać na święty Szczepan, a potem cały okres Bożego Narodzenia! Wszyscy dokładają sił, by gości w zupełności zadowolić i wzbudzić w nich miłe uczucia świętej i spokojnej młodości, spędzonej przy choince u boku kochających rodziców. Bo naprawdę: istne będą cuda! **Ubiory, tańce, śpiewy chórowe i solowe, noc wigilijna w obozie pastuszków, strachy, błyskawice i pioruny, zjawa aniołów, śpiew sieroty, wesele pastuszków, święta rodzina, ośli taniec, okrutne panowanie Heroda i jego smutny koniec, dziad, żyd, śmierć, Twardowski**... któżby zresztą zdołał wyliczyć!? Każdy musi przyjść zobaczyć:

Jasełka

w trzech aktach z prologiem, osnute na tle trzydziestu najcudniejszych kolęd polskich.

Do widzenia, ukochani Czytelnicy na miłej zabawie w sali Schroniska!

Dopomóżcie urządzić gwiazdkę dla młodzieży w Schronisku im. Lubomirskiego, kupując kilka losów na loterji fantowej, która

odbędzie się w dniu 16 b. m. pod arkadami w Sukiennicach od godz. 11—1 w południe.

Czy wygrasz? Musisz? — Nie musisz! Ale każdy może wygrać.

Lista ofiar.

Ze zbiórki w kościele OO. Karmelitów na Piasku w październiku i listopadzie razem 536 zł 66 gr; p. nacz. Niesiołowski 30 zł; p. Z. Kutrzeba 12 zł; „Ilustr. Kurjer Codz.“ 238 zł; p. Średniawska 121 zł; p. Tad. Maćkowski 6 zł; p. Gustawa Milińska 6 zł; p. Roman Bożek 20 zł; p. Fetter 5 zł; p. Derdelewicz Walerja 3 zł; p. Marja Sikorowa 2 zł; p. Magdalena Michalcowa 3 zł; p. Przybyłowicz 2 zl; z puszki Browaru Krak. 14 zł 68 gr; ks. kan. Jan Tobjasiewicz 100 zł; ks. prepozyt J. Masny 50 zł; p. Władysława Seifertowa 5 zł; ks. N. N. 10 zł; p. J. Mynarek 10 zł; W. Z. 10 zl; p. Marja Moliszewska 5 zł; p. Peterkowa 5 zł; p. Otahalikowa 2 zł; N. N. 1 zł; p. Ghietelowa 10 zł; p. Zopotowa 20 zł; p. Eminowicz 10 zł; p. Smyczyńska 7 zł; J. M. 5 zł; p. Karolina Soboń 5 zł; p. Kuzakowa 5 zł; pp. Peterzein 20 zł; J. O. ks. Kaz. Lubomirski 200 zł; pp. Chromowie 10 zł; z bloczków: p. Śmiechowska 27 zł; firma Drzewiński Żurański 15 zł; pp. Popławscy 10 zł; pp. Nauczycielki szkoły gospod. 5 zł; hr. Alfred Potocki 50 zł; p. Joanna Podłuska 4 zł 50 gr; p. Zofja Kwiecińska 1 zł; p. Janina Jasińska 1 zł; N. N. 2 zł; przez J. O. Ks. Leonję Lubomirską 50 zł; p. Stanisława Chorobikowa 5 zł; Gazownia T. A. z Królewskiej Huty 20 zł; p. Płonkowa 6 zł; p. Tchórzewski Cyryl 10 zł; p. W. M. 14 zł 90 gr; p. Śmiechowska 100 zł.

W naturze: Kopalnia Eminencja w Król. Hucie wagon węgla, J. O. Ks. Andrzej Lubomirski wagon buraków ćwikłowych i 5 m. cukru, p. Marcin Zych, p. K. Rosiński, p. Dębowski, p. Roman Kielkowski, Firma „Star“, p. Korczyńska, p. Birkenmajerowa p. Marja Lembergowa, p. Sew. Bąkowska, p. Ghetelowa, p. Zofja Wysobkowa, JWP. hr. Potocki, p. Gustaw Różycki, p. St. Bochyński, M. W. K., Gazownia Krakowska, p. Antonina Gilowa, p. generał Fuglewicz, p. Marja Zawadzka, p. Strzelecka, p. Dziewicka, p. Marja Korytkowa, p. Kosmanówna, pp. Zabłoccy, p. Zsolnay, pp. Pruszyńscy, p. Pachnalski, p. hr. Sierakowska, p. Schnejderowa, p. Machalski, p. Stanisław Karliński, p. Swobodówna. — Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać!“

DRUKARNIA „GŁOSU NARODU“ W KRAKOWIE